

TRANSMITTAL SLIP		DATE	3 Apr 67
TO: SB/CA/S 2 3			
ROOM NO. 5B-4804	BUILDING 3 APR 1967	Hqs	
REMARKS:			
<p>Ukrainian article begins at bottom page 4. Any comments your friend has to make will be appreciated.</p> <p>Thanks.</p> <p>The paper has to be returned, pls/</p> <p><i>mailed 5 April</i></p>			
FROM: 2 3			
ROOM NO. 4D-37	BUILDING Hqs	EXTENSION 6135	

FORM NO. 241
1 FEB 55

REPLACES FORM 36-B
WHICH MAY BE USED.

(47)

DECLASSIFIED AND RELEASED BY
CENTRAL INTELLIGENCE AGENCY
SOURCE METHOD EXEMPTION 3B2B
VAZI WAR CRIMES DISCLOSURE ACT
DATE 2007

KWADRANT „TRWAŁOŚĆ”

W czwartym kwartale roku 1943, gdy na wschód od Bugu i Sanu trwały rozpetane z inspiracji gestapo, przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armię, krwawe rzezie zamieszkałych tam Polaków, podziemna Delegatura Rządu pisała w miesięcznym sprawozdaniu do Londynu, że OUN jest „ślepo zapatrzoną we wzory Berlina”. Wierni sojusznicy III Rzeszy zorganizowali już wówczas ponad dwieście kuren UPA, które pod ogólnym dowództwem generała-choczącego „Tarasa Czupryńki” (Romana Szuchewicza) działały nad Styrem, Horyniem i Stochodem na Wołyniu, wdzierają się przez Bug w Hrubieszowskie, gdzie walczyły z oddziałem Batalionów Chłopskich „Rysia” (Stanisława Basaja-Kraski). Inne kuren UPA penetrowały Bieszczady, krążyły w okolicach Lwowa oraz zbliżały się do Jarosławia i Przemysła.

„Wieczna sława poległym bohaterom, którzy oddali swe życie na ołtarzu narodu” — głosiła jedna z wydanych wówczas „Deklaracji” kierownictwa OUN, której autorzy lubowali się w kwiecistym stylu i pełnych mistyki zaklęciach. Nie przeszkadzała im ani trochę świadomość faktu, że straty, jakie poniosła dotąd UPA, powstały wyłącznie podczas starć z samoobroną atakowanych wsi polskich oraz spleśzającymi im na portach oddziałami polskich i radzieckich partyzantów. Warto tu

dodać, że jeszcze w czerwcu 1965 jeden z uczestników rzezi ludności polskiej w Hrubieszowskiem chwalił się na łamach „Szlachu Peremohy” — wydawanego w Monachium za pieniądze Bundeswehry organu prasowego Zagranicznego Oddziału OUN — swoim udziałem w rozgromieniu wsi Ostrow. Opisujący z lubością sceny pożaru i mordu rezun musiał przyznać, że zwycięstwo nad brojącym wsi plutonem BCh zapewniła upowcom dopiero interwencja niemieckich samochodów pancernych, które nadjechały od strony Sokala.

„Całość ideowego porywu wielkich idei ukraińskiego nacjonalizmu oraz cała siła dynamiczna ukraińskiej rewolucji znajdzie swoje wcielenie w ukraińskiej armii” — głosiły „Wojskowe uchwały” II Wielkiego Kongresu OUN, który obradował w kwietniu 1941 pod czułą opieką gestapo. W dwa i pół roku później „armia ukraińska” reprezentowała oprócz kuren UPA: dywizja SS-Galizien (Halycyna) Oberführera Preitaga, która była świetnie wyposażona jednostką strzelecką oraz batalion „Ukrainische Hilfspolizei”. Wszystko zorganizowane, uzbrojone, wyekwipowane z łaski Wehrmachtu i SS. Podobna pozycja w hitlerowskich rachunkach były bataliony faszystowskich kolaborantów „Białoruskiej Krajowej Obrony” (policji białoruskiej), która na polecenie hitlerowskiego wiel-

korzący Białorusi, Wilhelma Kurbego, formowali zdrajcy Radosław Ostrowski, Anatol Pleskaczewski i Sergiej Rozmysl, dożywający dziś swych dni w NRF na łaskawym chlebie wywiadu Bundeswehry.

„Anarchia jest namawiane do uchylania się od honorowej służby w SS-Schutzdivision Gallizien” — wołał w jednej z ulotek przewodniczący Ukraińskiego Komitetu Narodowego dr Włodzimierz Kubijowicz, stary i zasłużony agent gestapo. Rozgromiona w czerwcu 1944 przez Armię Radziecką pod Brodami, szarpana przez partyzantów ukraińskich dywizja SS-Galizien formowała się ponownie na południu Polski. W pierwszych dniach sierpnia 1944 walczyła na terenie partyzanckiej „Republiki Pińczowskiej” z oddziałami AK i BCh, 25 września była się pod Jamną w Tarnowskim z 16 pułkiem piechoty AK kpt. „Leliwy” (Antoni Eugeniusz Borowski), a w grudniu usiłowała zniszczyć koło Turbacz 1 pułk Strzelców Podhalańskich AK mjr. „Borowego” (Jana Stabrawy), oddział AL „Za Wolną Ojczyznę” kpt. Zygryda Skutelego i radzieckie oddziały partyzanckie płk. Kalinowskiego i mjr. Zolotara. „Halycyna” ma też za sobą pełne nieopisanych okrucieństw walki z powstaniem słowackim oraz boje w Słowenii i Austrii. „Szlach Peremohy” a także wydana w roku 1953 w Winnipeg w Kanadzie „Istortija U-

krainskoho Wijska” szczycą się bardzo tym, że „Halycyna” walczyła na terenie Austrii 9 i 10 maja 1945 r. tj. już po formalnym zakończeniu drugiej wojny światowej.

Dzielną zaś „Ukrainische Hilfspolizei” była eksterminacja ludności gett, okrutne spacyfikowanie setek polskich i ukraińskich wiosek, wreszcie stała i bezwzględna walka z partyzantami. Faszystowski policjant ukraiński stał się symbolem hitlerowskiego terroru, zleniawionym i otoczonym powszechną pogardą. Warto tu dodać, że w latach 1941-1942 komendantem „Ukrainische Hilfspolizei” na Polesiu był późniejszy wódz UPA, Roman Szuchewicz. We Lwowskim policję ukraińską organizowali dzisiejsi redaktorzy „Szlachu Peremohy” Iwan Chólawka, Danylo Czajkowski i Roman Debrycki. Każdy z nich jest zwykłym zbrodniarzem wojennym, gnającym na swoim sumieniu śmierć setek Żydów, Polaków, Ukraińców. Władze NRF dobrze o tym wiedzą, a mimo to dobrane towarzystwo działa nadal w Monachium w lokalu przy ulicy Zeppelinstrasse 67.

Chcąc się odwdziżyć swoim mecenawcom pogróbcom OUN i UPA z Zagranicznego Oddziału Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów przeprowadzają różne bardzo charakterystyczne akcje. I tak 21 marca 1965 „Szlach Peremohy” zamieścił wielki artykuł Borysa Witoszyńskiego domagający się

ZOEMIERZ WOLNOSCI

WARSZAWA, PIĄTEK 17 MARCA 1967R

auy, raz na zawsze położyć kres
sciganiu przestępów wojennych
w Niemczech i w krajach satel-
sietze, jaka wywołali toczący się
własnie we Frankfurcie proces
zbrodniarzy oświęcimskich, taki
głos, pochodzący z kol. poźniej-
mieckich, był bardzo potrzebny
określonym siłom politycznym w
NRF.

W jednym z polskich opracowa-
nia konspiracyjnych z roku 1943
znajdujemy bardzo charakter-
ystyczną i trafną opinię, że „OUN,
prześlankieta, ducnem, nieprawisci
i nępczki, wykazuje wyraznie, że
nie jest zdolna wniesc żadnych
pozytywnych wartości do ukraiń-
skiego życia politycznego”. Opraco-
wanie to powstało już po tym,
gdy jesienią roku 1943 kierowni-
ctwo OUN usiłowało zrzuć z się-
bie i UPA odpowiedzialność za
rzeź piętnastu tysięcy Polaków na
Wojnyu i obciążyc nią niejakie-
go atamana „Tarasa Bulbę” (Bo-
rowca), który podobnie jak zmar-
ły na emigracji 1 listopada 1964
i pochowany na terytorium Luk-
semburga płk Andrzej Melnik był
w walce o władzę konkurentem
Stefana Bandery i Romana Szu-
chewicza.

Studiowanie dokumentów i pu-
blikacji OUN pozwala rozwinąć
wyrażoną wyżej opinię konspira-
cyjnego opracowania o ukraiń-
skich nacjonalistach i dojść do
wniosku, że kult Hitlera i hitle-
ryzmu wpędził ich w ślepa ulicz-
kę. Mimo to jednak „rycerze
Tryzuba” pozostali aż do końca
wierni swym panom z Wehr-
machtu i SS.

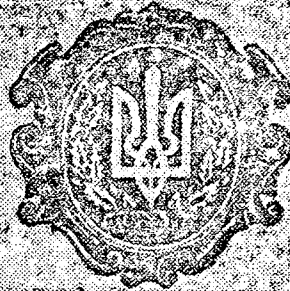
Podobną wierność dla nowego
wcielenia niemieckiego imperia-
lizmu wykazują i dziś pogrobow-
cy OUN i UPA. Nie darmo wy-
chodzący w Londynie, na pięk-
nym papierze, z dotacji ambasady
NRF, miesięcznik „Wyzwolnyj
Szlach” drukuje wspomnienia
prof. Mikolaja Weliczkińskiego,
który w roku 1941 stanął na czele
stworzonej przez OUN w Kijowie
tzw. „Ukraińskiej Rady Narodo-
wej”. Mocno podstarzały już dziś

kolaborant z rozczula-
niem wspomina dni
bliskiej współpracy z
kijowskimi gestapoi pi-
sze wyraźnie, że nadal
liczy na „politycznie dy-
namiczne” siły w NRF.
Leży przed nami nie-
zwykle ciekawy doku-
ment. Jest to 18-19
numer gazety „Holos
Ukraiński Wisti” wy-
dany w Berlinie 4
kwietnia 1945 r. Dono-
si on — na miesiąc
przed całkowitą zagła-
dą III Rzeszy i trzy
tygodnie przed sztur-
mem na Berlin — 12
17 marca 1945 r. — po-
wstało nowe wcielenie
„rządu” — Ukraiński
Komitet Narodowy Na
czele UKN stanął „ge-
nerał chorąży Pawło
Szandruk. W skład Pre-
zydium Ukraińskiego
Komitetu Narodowego
weszli: jako zastęp-
cy przewodniczącego

prof. dr. Włodzimierz Kubijawier
i adwokat Aleksander Semenko
oraz dypl. inż. Piotr Tereczczenko
jako p.o. generalnego sekretarza”.
Szandruk znany ze współorga-
nizowania dywizji SS-Galizien
wraz z pozostałymi członkami
Prezydium Komitetu natychmiast
złożył wizytę ministrowi Rzeszy,
ostawionemu Alfredowi Rosenber-
gowi. „Holos Ukraiński Wisti”
podkreśla zarówno serdeczną at-
mosferę, jaka panowała podczas
przyjęcia u Rosenberga, jak i to,
że Szandruk zobowiązał się wal-
czyć aż do końca u boku Wehr-
machtu. Myślę, że jakikolwiek
komentarz jest tu zbędny.

Gdy tylko w zachodnich Niem-
czech powiały wiatry rewolucjo-
nizmu i odwetu pogrobowcy UPA
i OUN zaktywizowali się na no-
wo. Dopinguwał ich w tym
kierunku wywiad Bundeswehry,
gdzie nie brakowało i nie brakuje
instruktorów z dywizji SS-Galizien
oraz ze szkół „Ukraińskie Hiefs-
polizei” w Przemyślu i Lwowie.

ВИЗВОЛЬНИИ ШЛЯХ



ВІСНИК ПРАПІВНИХ
І ЗАРУБІЖНО-УКРАЇНСЬКИХ
МІСЦЕВИХ

z opublikowanego w roku 1955
w NRF wydawnictwa „OUN w
dniu postanow Welykich Zboru;
Konferencji ta inszych dokumen-
tow z borotbu 1929—1955” wy-
nika, że w latach 1947—1955 odbyło
się w NRF pięć generalnych kon-
ferencji OUN. Dostę „prezycynie
naksreślono na nich wytyczne pro-
gramowe dla przebywających na
emigracji „rycerzy Tryzuba”. Mówi-
ły one o konieczności jak naj-
ściślej powiązania z odra-
dzającym się militarystem nie-
mieckim.

Przebywający wówczas w Mo-
nachium wódz OUN Stefan Ban-
dera osobiście zachęcał b upow-
ców i SS-manów, aby w służbie
wywiadu Bundeswehry udawali
się nielegalnie do ZSRR, Polski,
Czechosłowacji, celem uprawiania
tam szpiegostwa i dywersji. Akcji
tej patronował także dr. Stefan
Witwicki, w swoim czasie „pre-
zydent” jednego z ukraińskich
rządów emigracyjnych, zmarły w
Nowym Jorku 19 października

1965 Witwicki miał w swoim bardzo długim życiorysie wiele kart zapisanych współpracą z austriackim wywiadem i wilhelmską, weimarską oraz hitlerowską Abwehrą.

W roku 1949 zaczął się i trwa do dziś osobliwy romans między cunowcami i lupowcami a redakcją paryskiej „Kultury”. Miesięcznik p. Giedroycia wystąpił w roku 1961 z namiętną obroną Oberlaendera oraz legionu „Nachtigal” — którym dowodził jak wiadomo, Roman Szuchewicz — udzielając w tym celu swoich łanów działaczom OUN. Latem 1965 „Kultura” podjęła się misji „rehabilitacji” generała Szandruka, którego Władysław Anders odznaczył Krzyżem Virtuti Militari. Bezustannie pojawiają się w „Kulturze” reklamówki ukraińskich wydawnictw szowinistycznych, których tak wiele ukazuje się w NRF, USA, Kanadzie i Argentynie. Jeden tylko 10 numer „Kultury” z roku 1965 zareklamował dziewięć książek, otwierając te swoistą „witrinę księgarską” pozycją wydaną przez spółdzielnię „Tryzub” w Winnipegu.

15 października 1959 został zabity w Monachium wódz OUN Stefan Bandera. Zglądził go konkurent do władzy ze środowiska OUN. Od chwili swego powstania w roku 1929 organizacja ta słynęła z wszelkiego rodzaju „mokrych robot” we własnym środowisku, toteż byłoby raczej dziwne, gdyby Bandera, który swego czasu sam maczał palce w zamordowaniu założyciela OUN, pika Eugenjusza Konowalca, szedł spokojnie z tego świata. Tak zresztą ocenili fakt zabójstwa Bandery m.in. poważne pisma szwajcarskie.

Śmierć Bandery nastąpiła w okresie, gdy sytuacja międzynarodowa uległa już dość istotnym zmianom w kierunku odwrótu od zimnej wojny. Pogrobowcy UPA i OUN musieli teraz przestawić swoją działalność na inne bar-

dziej, zróżnicowane i elastyczne tory niż tylko klasyczne szpiegostwo i dywersja przeciwko ZSRR, Polsce i innym krajom demokracji ludowej.

Jarosław Stečko, który wśród przywódców Zagranicznego Oddziału OUN wykazuje szczególnie dużą ruchliwość i przedsiębiorczość, zmontował jeszcze pod koniec lat pięćdziesiątych tzw. Antybolszewicki Blok Narodów. Jest to organizacja skupiająca ukraińskich, białoruskich, gruzińskich i innych nacjonalistów-emigrantów. Kierowniczą rolę w ABN odgrywa oczywiście OUN, ponieważ dotacje ze strony Bundeswehry, która inspiruje i utrzymuje ABN, są przekazywane na ręce prezesa Steckiego i innych oounowców.

ABN, którego organizator i prezes jesienią 1959 — przemawiając na zamku Escorial w Hiszpanii do zebranych tam licznie frankistów i oounowców — zażądał zrzućenia bomb atomowych na ZSRR i Polskę, rozwija ożywioną działalność propagandową i tak np. przedstawiciele ABN z Jarosławem Stecką i białoruskim asystentem, oficerem policji pomocniczej Olszczykiem na czele, wzięli udział w XI Konferencji Antykomunistycznej Ligi Narodów Azji, która w dniach od 7 do 13 września 1965 obradowała w Manili na Filipinach.

Na konferencji Ligi usiłujące wskresić tradycje osławionego Paktu Antykominternowskiego działacze ABN znaleźli się w bezpośrednim sąsiedztwie feudałów z Somali, południowietnamskich i południowokoreańskich generałów oraz muzułmańskich radzów z Indonezji i najbliższych współpracowników Czang Ka-szeka. Szczególnie serdecznie witali ich radzowie z Borneo, Sumatry i Celebesu, w których straży przybocznej służy sporo byłych upowców i SS-manów z dywizji SS-Gallien.

Stečko przemawiał kilkakrotnie na plenarnych posiedzeniach Ligi wywołując żywy aplauz sali, w

której znajdowali się najbardziej reakcyjni przedstawiciele klas posiadających Azji i wschodniej Afryki. Postulował rozszerzenie wojny w Wietnamie na całą południowo-wschodnią Azję. Zajął się także sprawami europejskimi, domagając się m. in. całkowitej likwidacji Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Cała nacjonalistyczna prasa ukraińska poświęciła wystąpieniu Steckiego, bardzo wiele uwagi. Manilskie wystąpienie prezesa ABN stanowi ze strony pogrobowców OUN jeszcze jedną próbę rozwijania określonej działalności politycznej w nowych warunkach historycznych. Chciał on tu wyzyskać atmosferę, jaka w związku z wojną wietnamską powstała w południowo-wschodniej Azji.

Nim jeszcze w Manili rozpoczęła się XI Konferencja Antykomunistycznej Ligi Narodów Azji, skupione w NRF środowiska upowskie rozpoczęły za pośrednictwem „Szlachu Peremohy” balaśliwą kampanię wokół osoby wódza UPA. Pretekstem była tu piętnasta rocznica śmierci „Tarasa Czupryni”, który zginął 3 marca 1950 pod Lwowem w walce z radzieckimi siłami bezpieczeństwa. Celem tej kampanii jest wprowadzenie postaci komendanta głównego UPA do galerii patronów „armii europejskiej”.

Ażby jednak Roman Szuchewicz mógł znaleźć się w tej bardzo szczupłej galerii, muszą jego byli podkomendani „wykreślić” z życiorysu „komandyna” okres służby w „Ukrainische Hilfspolizei”. Po procesie frankfurckim i udaremnieniu zaplegetw o przedawnieniu ścigania zbrodniarzy wojennych, nie można nawet w NRF chwalić się wyrzucaniem ludności

СУНАХІСТЬ

ВІСНИК ПАРТІЇ ПРАЦІВНИКІВ
СІМЕОНОВИЧІВ

2 (32)

БОТНІ 1966

ВІСНИК ПАРТІЇ ПРАЦІВНИКІВ

gett, co właśnie robił Szuchewicz na Polesiu. W roku 1953 dr Petro Mirczuk mógł na 257 stronie wydanej w Monachium książki „Ukraińska Powstańska Armia” eksponować policyjny fragment życia Szuchewicza. Obecnie sytuacja zmienia się do tego stopnia, że „Szlach Peremohy” w materiałach poświęconych „Tarasowi Czuprynce” pomija w ogóle okres jego służby w „Ukrainische Hilfspolizei”.

Na łamach „Szlachu Peremohy” i innych publikacji oznaczo „znakiem Tryzuba” eksponuje się natomiast ten okres życia „komandyna”, w którym — po zakończeniu drugiej wojny światowej — walczył on na czele kureni UPA z wojskami ZSRR, Polski, Czechosłowacji i Rumunii. W „Szlachu Peremohy” były major i teoretyk UPA Mikulin przedstawia Szuchewicza jako „stratega i taktyka” partyzanckiej wojny z krajami socjalistycznymi.

dalej na str. 7

*) Prześliśmy o tym w artykule „Z życia starego generała...” i odnieśli się do konwencji bohaterstwa i to

RYCERZE „TRYZUBA”

dokończenie ze str. 5

Przedstawiony wyżej obraz byłby niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli o wychodzącym w Monachium w lokalu przy Karlsplatz 8 miesięczniku „Suczasnist”. Jego redaktor Iwan Koszeliwiec specjalizuje swoje pismo w napaściach na polską kulturę, wydrwiwaniu naszych powstań narodowych XIX wieku itp. Tego bowiem domaga się finansujący „Suczasnist” wywiad Bundeswehry.

Wszystko to jednak nie przeszkodziło pisarzowi Markowi Hiasce w nawiązaniu bliskiej współpracy z „Suczasnist” i drukowaniu na jego łamach w ciągu pierwszego półrocza 1966 r. powieści „Cmentarze”. Myślę, że pojawienie się na stronkach prasy pogrobowców OUN i UPA nazwiska Marka Hiaski wystawia mu wystarczające świadectwo i zwalnia nas od dalszych komentarzy.

Antypolska pułapka „Suczasnist” znajduje pełne powtórzenie w ponad dwudziestu piśmie, jakie pogrobowcy OUN i UPA wydają w NRF za sute subwencje Bundeswehry oraz w publikacjach książkowych. W szczególności występują oni przeciwko polskiej granicy zachodniej i sta-

rają się oczernić polski ruch oporu. Równocześnie prasa szowinistycznej emigracji ukraińskiej prowadzi intensywną kampanię o zaprzestanie ścigania zarodniarzy wojennych, z entuzjazmem odnosi się do programu i działalności NPD oraz pisze z zachwytem o wyczynach niemieckich ekstremistów w Górnej Adydze, których porównuje do bohaterów OUN.

„Bada dumny z tego, że jest spadkobiercą walki o sławę Włodzimierzowego Tryzuba” — głosi punkt czwarty uchwalonych w czerwcu 1929 „Dziesięciu Przykazań Ukraińskiego Nacjonalisty” OUN — a od września 1942 UPA — realizowały to hasło służąc wiernie niemieckiemu imperializmowi we wszystkich jego formach. W latach 1939—1945 „Rycerze Tryzuba” robili wszystko, żeby zasłużyć sobie na miano najwierniejszych sojuszników Hitlera. Dziś ich tradycje kontynuują u boku Bundeswehry pogrobowcy OUN i UPA.

WOJCIECH SULEWSKI